



Młodzi, zdolni — studiujący emigranci



Studenci z Wileńszczyzny założyli w Warszawie własną drużynę koszykówki Lituanica Warsaw. Na zdjęciu — członkowie drużyny i kibice

Fot. Jolanta Paluszkiewicz

Wielu młodych Polaków z Wileńszczyzny wybiera studia w Polsce. Wśród nich przeważają ci najzdolniejsi, którzy mogą liczyć na szeroką ofertę stypendialną.

— Prawie każdy wyjeżdżając mówi, że po 3 czy 5 latach chce wrócić na Litwę. Tymczasem w rzeczywistości większość zostaje w Polsce — mówi „Kuriero-

wi” Małgorzata Aleksandrowicz. Niewątpliwie Polska w ten sposób zyskuje. Czy jednak przypadkiem nie okrada trochę Wileńszczyzny z jej największego bogactwa?

— Według mnie to raczej Wileńszczyzna nie docenia zdolnych młodych ludzi i pozwala im wyjechać — uważa Aleksandrowicz.

Str. 8-9

Policja centralizuje system informacji telefonicznej Str. 5

W ciągu roku 646 pożarów Str. 6

25. rocznica powstania Radia Maryja Str. 10



ISSN 1392-0405



9 771392 040028

KURIER WILEŃSKI

Wtorek
Grudzień 2016 **6**

Imieniny: *Abrahama, Angeliki, Bonifacego, Dionizji, Emiliana, Leoncji, Mikołaja, Piotra Morzysława i Tercjusza*

TRZY PYTANIA DO...

...**Emilki Anuszkiewicz**, uczennicy 6 klasy wileńskiej Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli

1. 6 grudnia to Mikołajki, czyli imieniny św. Mikołaja, który kojarzy się, przede wszystkim dzieciom, z prezentami. Czy pamiętasz swój pierwszy prezent od św. Mikołaja?

Pamiętam, że był to bardzo ładny brązowy pluszowy miś. Bardzo z niego cieszyłam się i długo był on moją przytulanką do snu. Tylko do nas św. Mikołaj nigdy nie przychodził na swoje imieniny, a zawsze późnym wieczorem w dniu wigilijnym.

2. Jak długo wierzyłaś w św. Mikołaja i gdy dowiedziałaś się prawdy, czy nie byłaś rozczarowana?

W św. Mikołaja wierzyłam do 9 lat, choć już sporo wcześniej koleżanki mi mówiły, że tymi „mikołajami” są rodzice lub ktoś ze znajomych. Aż pewnego razu zauważyłam, że św. Mikołaj miał znajome dla mnie buty, a poza tym broda mu się zaczęła odklejać. Wtedy zrozumiałam, że nie był to prawdziwy Mikołaj, ale zaraz logicznie pomyślałam, że przecież on sam nie może jednego wieczoru obejść tyle domów i chyba dlatego wynajął sobie pomocników. A skoro są to jego pomocnicy, to dla mnie znaczyło jakby on sam przyszedł.

3. Czy w waszej rodzinie nadal kultuwujecie tę tradycję?

Tak. Po pierwsze, że mam jeszcze dwóch małych braciśków, którzy wciąż wierzą w św. Mikołaja. Po drugie, uważam, że to jest tak piękna tradycja — zrobić komuś w tym dniu miłą niespodziankę — że nie wolno z niej zrezygnować. Zawsze po Wigilię idziemy na drugie piętro do pokoju, gdzie przy zapalanej choince wraz z braćmi urządzamy koncerty. Śpiewamy kolędy, declamujemy wierszyki i tak czekamy na św. Mikołaja, który zawsze w wigilijny wieczór do nas przychodzi.

Rozmawiała Julitta Tryk

Klimaszewska nominowana do Nagrody św. Krzysztofa

Alicja Klimaszewska, prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą jest w gronie osób nominowanych do prestiżowej wileńskiej nagrody — Statuetki św. Krzysztofa, przyznawanej osobom i instytucjom zasłużonym dla Wilna. Uroczystość uhonorowania tegorocznych laureatów odbędzie się 14 grudnia w Ratuszu wileńskim.

Statuetki św. Krzysztofa, patrona Wilna, są przyznawane od 1998 roku. Jest to nagroda za dokonania w dziedzinie nauki, biznesu, kultury, sztuki, edukacji, sportu, prawa, architektury, działalności charytatywnej, ochrony zdrowia publicznego, medycyny, rozwoju turystyki. Kandydatów do nagrody mogą zgłaszać organizacje i instytucje oraz osoby prywatne. Spośród nadesłanych kandydatur kapituła wybiera maksymalnie dziesięciu laureatów, którzy otrzymują statuetkę z rąk mera Wilna. Co roku zgłaszanych jest około 50 kandydatów.

Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą był już zgłaszany do Nagrody św. Krzysztofa w 2014 r. Wówczas jednak kapituła

statuetki nie przyznała. Laureatką 16. edycji została natomiast s. Michaela Rak, założycielka i dyrektor Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki.

W 2016 r. laureaci Nagrody św. Krzysztofa, najbardziej prestiżowego wileńskiego odznaczenia, zostaną ogłoszeni po raz 18.

Pani Alicja w działalność Komitetu jest zaangażowana od początku. W 1990 r. wraz z Jerzym Surwiłą, Haliną Jotkiałło i Olgierdem Korzenieckim była jego założycielką. Komitet dba o zachowanie najstarszej wileńskiej nekropolii poprzez organizowane co roku akcje sprzątnięcia opuszczonych grobów i „Światelko pamięci”, kwesty na rzecz odnawiania zabytkowych pomników. W ciągu 26 lat staraniem Komitetu na Rossie odnowionych zostało blisko 100 zabytkowych nagrobków. Od kilku lat z inicjatywy pani Alicji szkoły polskie uczestniczą w otwartych lekcjach historii: uczniowie prezentują swoim kolegom sylwetki spoczywających na tym cmentarzu osób zasłużonych dla Wilna, ale z biegiem czasu zapomnianych.

wilnoteka.lt

Pani Janinie Lisiewicz

wyrazy najgłębszego współczucia

z powodu śmierci Ojca

składa **Polska Macierz Szkolna na Litwie**



KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku
Birbinių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44



DZIENNIK NALEŻY DO EUROPEJSKIEGO STOWARZYSZENIA GAZET CODZIENNYCH MNIJSZOŚCI NARODOWYCH



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz (tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt). **Zastępca red. nacz.:** Aleksander Borowik (info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46) **Sekretarz redakcji:** Lucja Stankevičiūtė (tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt) **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Ilona Lewandowska, Brygita Łapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkiewicz — fotoreporter **Współpracownicy:** Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk **Dział Promocji:** Andrzej Podworski — prenumerata (tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt), Diana Kaczan — reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wilenski” **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis” **Nakład:** 3000 egz.

Materialów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. **Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.**

Redaktor dyżurny: Alicja Klonowska

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

W Zułowie uczczono 149. rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego

Od blisko 10 lat Związek Polaków na Litwie na początku grudnia organizuje w rodzinnej miejscowości Piłsudskiego – Zułowie – uroczystość upamiętniającą dzień narodzin Marszałka.

Wczoraj, 5 grudnia minęła 149. rocznica narodzin Naczelnika Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego. Niedzielną uroczystość poprzedziła Msza święta w kościele w Powieńce, gdzie Józef Piłsudski został ochrzczony. Mszę celebrował ksiądz Daniel Narkun.

Następnie w Zułowie, przy pomniku upamiętniającym Marszałka, uroczystość złożyły kwiaty i wieńce. O oprawę artystyczną zadbał chór zespołu „Wilenka”, który wykonał piosenki legionowe. Podczas uroczystości poświęcono 4 stele, które ustawiono już latem.

Na uroczystość przybył konsul RP w Wilnie – Stanisław Cygnarowski, attaché wojskowy przy ambasadzie RP w Wilnie – płk Mirosław Wójcik, prezes Związku Polaków na Litwie, poseł z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie-Związku Chrześcijańskich Rodzin – Michał Mackiewicz, radny miasta Wilna z ramienia AWPL-ZChR – Jarosław Kamiński, prezes święciańskiego oddziału ZPL

– Irena Bejnar, przedstawicielka Rodziny Ponarskiej z prezes Marią Wieloch na czele, harcerze, młodzież z Podbrodzia oraz Nowych i Starych Święcian.

Prezes Związku Polaków na Litwie – Michał Mackiewicz – witając wszystkich zebranych, przypomniał, że za rok przypada jubileuszowa 150. rocznica urodzin Marszałka oraz wyraził nadzieję, że te obchody będą wyjątkowo uroczyste i szczególne. Prezes ZPL mówił również o tym, jak ważne jest, by pamiętać o swoich bohaterach, nie zapominać historii. Podkreślił również, że polski naród może być dumny, gdyż ma wielu bohaterów, którzy walczyli o niepodległość ojczyzny.

Po części oficjalnej na przybyłych czekało ognisko i zimowy piknik, na którym można było skosztować pysznej grochówki, kaszy gryczanej oraz kielbasek.

Organizatorem uroczystości był Związek Polaków na Litwie. □

L24.lt



Kwiaty i wieńce przy pomniku upamiętniającym Marszałka Józefa Piłsudskiego w 149. rocznicę jego urodzin Fot. Paweł Stefanowicz

PULS KURIERA

ZDJĘCIE DNIA



Co najmniej dwie osoby poniosły śmierć w wyniku powodzi, do których doszło po ulewnych deszczach w Andaluzji Fot. EPA-ELTA

KOMENTARZ DNIA

Fenomen „Nota Bene”



Kiedy w końcu bieżącego lata na Litwie wybuchł skandal z powodu „złotych łyżek”, kupionych dla wojska po cenie prawie ośmiokrotnie wyższej niż rynkowa, wtedy każdy patrząc na swe skromniutki „połoniczki” i sztucce zaczął liczyć, że za taką cenę mógłby i cały garnitur kuchenny nabyć. Liczył i żywił nadzieję, że oszuści, co to dla sił zbrojnych taki drogi towar wcisnęli, zostaną ukarani. Konkretnie spółka „Nota Bene”.

Rozumowali też logicznie, że ta spółka nie będzie mogła w żadnym przetargu uczestniczyć. Wszak jest oszustem.

Spółka „Nota Bene”, owszem, w przetargach nie może uczestniczyć, bo nawet jej już nie ma, bo... „przechrzciła się”. Na „Progear LT”. I już od października ta nowa (czyt. stara) grupa przedsiębiorcza wzięła udział w czterech przetargach. Związanych z dostawą dla wojska umundurowania, obuwia, wszelkiego innego ekwipunku specjalistycznego. Nazwa się zmieniała. Ale nie kierownicy, członkowie, akcjonariusze. Ba, nowa spółka zarejestrowana jest również w tym samym miejscu, co i dotychczasowa „Nota Bene”. W Wilnie, przy ulicy Vilkpēdēs.

Co jest najstraszniejsze, jak mówi kierowniczka Służby Zakupów Publicznych Diana Vilytė, prawnie jest wszystko w porządku. Nowa spółka, nowa nazwa. Tylko jak dodaje, to nieetycznie. Ludzie, o jakiej etyce mówimy, kiedy tu takie pieniądze płyną...

Helena Gładkowska

CYTAT DNIA

„Będziemy realizowali ważne inwestycje: drogowe, kolejowe, infrastrukturalne; robimy to po to, by Polska się rozwijała jeszcze szybciej, ale przede wszystkim chcemy, aby rozwijała się równomiernie” – powiedziała premier rządu RP Beata Szydło

LICZBA DNIA

22,2 mld dolarów – o taką rekordową sumę apeluje na potrzeby humanitarne Organizacja Narodów Zjednoczonych

Sejm planuje zabronić stosowanie kar fizycznych wobec dzieci

Po kilkuletniej przerwie w Sejmie wznowiono dyskusje na temat nowelizacji Ustawy o Ochronie Podstawowych Praw Dziecka. Politycy i społecznicy proponują wniesienie poprawek, zabraniających m. in. stosowanie kar fizycznych wobec dzieci.

Wczoraj w Sejmie w tej sprawie odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Mykolasa Majauskasa, przewodniczącego sejmowej Komisji ds. Prewencji Samobójstw oraz Dovilę Šakalienę, wiceprzewodniczącej komisji. Udział w konferencji wzięli również przedstawiciele organizacji społecznych. Przypomnieli oni, że Litwa jeszcze w roku 1995 ratyfikowała Konwencję o Prawach Dziecka, jednak Organizacja Narodów Zjednoczonych nadal zarzuca dla naszego państwa brak konkretnej ustawy, zabraniającej stosowanie kar fizycznych wobec dzieci.

„W przyjętej w 1996 roku ustawie dotychczas istnieje artykuł, na mocy którego rodzice mogą karać dziecko, które jest winne według własnego uznania z wyjątkiem psychicznego czy fizycznego znęcania się. Co to jednak znaczy w języku ludzkim: nie pozwalamy tylko znęcać się nad dzieckiem, jednak nie określamy, czym jest znęcanie się. Zakaz bicia dziecka w ustawie nadal nie jest przewidziany” — powiedziała Rasa Dičpetrienė, kierowniczka organizacji „Gelbėkit vaikus”.

Jak zaznaczyła, w Sejmie w ciągu ostatnich 6 lat niejednokrotnie były podejmowane próby konkretyzacji ustawy oraz wniesienia do niej zakazu stosowania kar fizycznych.

„Jednak za każdym razem brakowało zaledwie kilku głosów, które pozwoliłyby ustawę nowelizować. Ciągłe znajdowali się ci, którzy twierdzili: »No i

co, ja w dzieciństwie otrzymywałem pasa, a jednak zostałem pośle-
m«” — ubolewała Dičpetrienė.

Jak powiedziała, krytycy przede wszystkim zwracali uwagę na to, że wniesienie poszczególnych poprawek ustawowych byłoby wtrąceniem się w życie prywatne rodziny.

Sejm nowej kadencji zgodził się z propozycją komitetu i zapowiedział rozpatrzenie projektu nowelizacji ustawy podczas sesji wiosennej w przyszłym roku.



Z badań społecznych wynika, że 50 proc. rodziców na Litwie toleruje stosowanie kar fizycznych wobec dzieci Fot. archiwum

Inicjatorzy poprawek jednak apelują o to, aby Sejm zajął się sprawą jeszcze w styczniu.

Z najnowszych badań społecznych wynika, że 50 proc. rodziców w naszym kraju toleruje stosowanie kar cielesnych. Zaś 30 proc. uważa, że taka praktyka pomaga zdyscyplinować dzieci.

Tymczasem Aušra Kurienė, kierowniczka Centrum Wsparcia dla Dzieci, podkreśliła, że stosowanie kar fizycznych nie ma nic wspólnego z wychowaniem.

„Stosując takie kary, pokazujemy dziecku tylko jedno — że można bić innego człowieka, tylko należy wiedzieć, w jakich warunkach to robić. Czyli jeżeli jesteś duży, to możesz bić małego, postawić go na kolana

na groch, zamknąć w ciemnej piwnicy, chłodnej stodole czy nie pozwalać spać. Niestety, nie wymyślałam tych przykładów, bo pracownicy naszego centrum mają do czynienia z czymś podobnym codziennie. Co roku udzielamy pomocy dla ponad setki dzieci, które były krzywdzone przez własnych rodziców” — mówiła Kurienė.

Jedna z inicjatorów projektu Dovilė Šakalienė podkreśliła, że nie wolno zwlekać z podjęciem

teczny jest bardzo trudny, wiem to z własnego doświadczenia. Świętując, ludzie piją alkohol. Piją w ciągu wielu dni, robią się agresywni i zaczynają stosować przemoc. Mój ojciec, co prawda, nigdy nie podniósł na mnie ręki. Jednak widziałem, jak ciągle bił mamę. Sądzę, że to również jest formą przemocy wobec żyjącego w tej rodzinie dziecka i należy to, jak najszybciej uwzględnić w ustawach” — powiedział Remigijus Gataveckas, który wraz z bratem bliźniakiem od ośmiu lat był wychowywany w Olickim Domu Dziecka.

Zgodnie z proponowanymi poprawkami ustawowymi ma być zabroniona wszelkiego rodzaju przemoc wobec dzieci. Definicja przemocy w projekcie nowelizacji ustawy obejmuje nie tylko kary i przemoc fizyczną, psychiczną czy seksualną, ale również niedopilnowanie dziecka. Przemoc fizyczna w projekcie jest określona jako umyślne, niebezpieczne i bezprawne działania wbrew woli dziecka, mogące spowodować ból, szkodzące jego zdrowiu, rozwojowi, ograniczające jego swobodę i poniżające godność.

Przemoc psychiczna dotyczy m. in. ciągłego negatywnego nastawienia innej osoby wobec dziecka, nieuznawania indywidualności dziecka oraz zakłócania pozytywnej socjalizacji.

Przemoc seksualna określana jest jako skierowane przeciw dziecku działania innej osoby, dążące do osiągnięcia satysfakcji seksualnej lub otrzymania dochodu z usług seksualnych z udziałem dziecka.

Niedopilnowanie tymczasem określane jest jako ciągłe niezaspakajanie głównych fizycznych, emocjonalnych i socjalnych potrzeb dziecka, stanowiące zagrożenie dla jego zdrowia, rozwoju i godności. □

Brygita Łapszewicz

Młodzi, zdolni — studiujący emigranci

Artur Markiewicz studiuje w Warszawie dopiero od października. Skończył studia I stopnia na wydziale medycznym Uniwersytetu Wileńskiego. Studiował zdrowie publiczne, jednak swoją pracę licencjacką poświęcił badaniom nad eutanazją.

— Zainteresowała mnie bardzo bioetyka. Uważam, że to ważne, dlatego chciałem na tym kierunku rozpocząć studia magisterskie. Niestety, na Litwie nie ma takiej możliwości. Dlatego zdecydowałem się na wyjazd do Polski i studia na Uniwersytecie Warszawskim — wyjaśnia „Kurierowi”.

Jakie są pierwsze wrażenia ze studiowania w kraju, który — wydawałoby się — dobrze się zna?

— Nie jest łatwo. Może też dlatego, że do tej pory studiowałem na wydziale medycznym, teraz — na filozoficznym. Z drugiej strony — uczę się wiele nowego, stykam się z poglądami, z którymi niejednokrotnie się nie zgadzam, ale to też wpływa na mój rozwój — zauważa.

Do Warszawy wyjechał jako stypendysta rządu polskiego.

— Po raz pierwszy myślałem o studiach w Polsce w klasie maturalnej, ostatecznie wybrałem jednak wtedy Uniwersytet Wileński. Po licencjacie szukałem możliwości znalezienia stypendium na wyjazd do Polski. Zadzwońłem do konsulatu i okazało się, że jest to możliwe — mówi.

Według niego załatwienie formalności związanych z wyjazdem nie było zbyt trudne.

— Bardzo pomogli mi wykładowcy z Uniwersytetu Wileńskiego. Potrzebowałem opinii i kilku dokumentów z uczelni. Trochę trudniej było na Uniwersytecie Warszawskim, ale również do prze-



„W Polsce są większe perspektywy” — mówi M. Aleksandrowicz — opowiada. Artur deklaruje, że po studiach wróci na Litwę.

— Jeśli chodzi o mój kierunek — nie mam złudzeń — w Polsce nie znajduję pracy. Chcę wracać na Uniwersytet Wileński. Na Litwie bioetyka nie jest zbyt popularna, nie ma wielu specjalistów w tej dziedzinie, wydaje mi się więc, że moje wykształcenie może się przydać — mówi o swoich planach na przyszłość.

Przed nim jednak jeszcze prawie 2 lata studiów, a przez ten czas dużo może się zmienić.

Jolanta Paluszkiewicz mieszka w Warszawie piąty rok. Zrobiła już licencjat z filologii polskiej, teraz studiuje kulturoznawstwo. Uważa, że warunki, na których studiuje Polacy z Wileńszczyzny w

Polsce, są bardzo korzystne przede wszystkim pod względem ekonomicznym. Przez 4 lata była stypendystką rządu polskiego.

— Utrzymywałam się tylko ze stypendium, które wynosi 900 zł miesięcznie. 5 lat temu za akademik płaciłam 270 zł, czyli zostawało jeszcze ponad 2/3. Jeśli żyje się z głową i nie imprezuje zbyt dużo, to wystarcza, by poradzić sobie nawet bez regularnej pomocy rodziców — mówi o początku swojego życia w Warszawie.

W tym roku otrzymała stypendium Wspólnoty Polskiej. Jest to jednorazowa pomoc — 4 370 zł na rok, w kolejnych latach można się ubiegać o nieco niższą sumę — 3 690 zł. Jolanta przyznaje, że nie jest to stypendium, z którego można się utrzymać, ale uważa, że dzięki niemu można realizować swoje marzenia. Jeśli ktoś pracuje i zarabia ok. 1 500-2 000 zł na rękę, może stypendium wykorzystać na podniesienie swoich kwalifikacji, np. zrobienie kursu językowego czy prawa jazdy.

— Dla mnie to będzie pomoc w zrobieniu swojej wystawy. Nie mam na to sponsorów, pieniądze muszę znaleźć sama. Oprócz filologii polskiej studiuwałam także fotografię prasową. Zrezygnowałam na

ostatnim roku m. in. ze względu na duże koszty związane ze zrobieniem wystawy, która jest konieczna do ukończenia studiów. Zbyt szybko się poddałam, teraz będę mogła wznowić studia — opowiada o swoich planach.

Wspólnocie Polskiej zależy na tym, żeby jej stypendyści, poza studiami, wykazywali się też aktywnością społeczną. By uzyskać stypendium, potrzebne są tzw. raporty o działalności na rzecz Polonii.

— Wydaje mi się, moim głównym atutem była trwająca cały sezon praca w Operze Narodowej w Warszawie. Pracowałam w biurze w centrum promocji i informacji, ale tak naprawdę robiłam wszystko. Razem z koleżanką zrobiłyśmy kampanię reklamową jednego z baletów i nasz pomysł został zrealizowany. To wszystko była praca społeczna, za którą nie otrzymywałam wynagrodzenia — mówi Jolanta.

Stypendium Wspólnoty Polskiej otrzymała w tym roku również Małgorzata Aleksandrowicz. W Polsce mieszka już od 6 lat, nie przestaje jednak angażować się w prace na rzecz Polaków na Litwie.

— Nadal jestem czynnie działająca harcerką, współpracuję z Wileńską Młodzieżą Patriotyczną, również z mediami na Wileńszczyźnie — opowiada o swoim zaangażowaniu.

Małgorzata skończyła studia magisterskie na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna na Uniwersytecie Warszawskim. Obecnie kończy drugi kierunek — negocjacje w dyplomacji w Collegium Civitas. Podobnie jak Jolanta uważa, że pod względem materialnym studia w Polsce są bardzo korzystnym wyjściem. Nie oznacza to jednak, że nie ma trudności.



Jolanta Paluszkiewicz pieniądze ze stypendium Wspólnoty Polskiej zamierza przeznaczyć na zrobienie własnej wystawy

ze str. 8 » **Młodzi, zdolni – studiujący emigranci**

Obie opowiadają o tym, że nie jest łatwo przekroczyć barierę, która jednak dzieli Polaków po obu stronach granicy.

— Na początku było bardzo ciężko. Na pewno nie czułam się jak u siebie. To nie jest tak, że się przyjeżdża i każdy Polak od razu jest przyjacielem. Takie wyobrażenie można mieć, gdy Polskę zna się tylko z wyjazdów na kolonie. W życiu tak nie jest — mówi Jolanta.

Największą barierą był język.

— Bardzo często byłam uważana za osobę z Białorusi lub z Ukrainy czy z Rosji. Kiedy tylko się odezwałam, słyszałam: „Ty jesteś z Białorusi?”. To było bardzo męczące. W pierwszych miesiącach też myślałam, że może jednak trzeba wracać. Studia to też nie było to, czego chciałam. Wybrałam filologię polską dlatego, że nie dostałam się na psychologię. Teraz bardzo się cieszę, że tak się stało, bo te studia dały mi dokładnie to, czego potrzebowałam — opowiada.

Małgorzata po szkole średniej w Mejszagole wyjechała na studia do Bydgoszczy.

— **Musiałam się tam** odnaleźć w zupełnie innym studenckim świecie niż ten w Warszawie. Tu łatwiej odnaleźć znajomych z Wileńszczyzny. W Bydgoszczy nie było nikogo. Musiałam nawiązać bardzo dużo nowych kontaktów, poradzić sobie z istniejącą jednak barierą językową, akcentem. Musiałam w pewien sposób udowodnić, że nie jestem na tych studiach gorsza — opowiada o początkach swojego pobytu w Polsce.

Do Warszawy przyjechała już po licencjacie, na studia magisterskie. Od wykładowców słyszała, że Bydgoszcz bardzo jej posłużyła.

— Na tle osób z Wileńsz-

czyzny, które mieszkały od początku studiów w Warszawie, wyróżniałam się przede wszystkim językowo. Przebywanie w wileńskim środowisku w Warszawie utrudnia asymilację — uważa Aleksandrowicz.

Dlaczego dla Polaków z Litwy, którzy przecież kończą polskie szkoły, największą z barier jest właśnie bariera językowa?

— Język wynosi się z domu, a w naszych domach mó-



„Oprócz filologii polskiej studiowałam także fotografię prasową” — mówi Jolanta Paluszkiewicz

wi się bardzo różnie. Niemalże jest rusycyzmów, naleciałości. Ja miałam może trochę łatwiej, ponieważ moja babcia z wykształcenia jest polonistką i od początku bardzo zwracano mi uwagę na poprawność języka — mówi Małgorzata. — Oczywiście ważna jest szkoła, to przede wszystkim wielka praca polonistów. Wydaje mi się jednak, że w polskich szkołach powinniśmy się bardzo przykładać do poprawności języka także nauczycieli innych

Czy młodych zdolnych ludzi naprawdę nie można na Litwie zatrzymać? Czy jakkolwiek reforma systemu szkolnictwa wyższego może jeszcze coś zmienić

przedmiotów. Od każdego nauczyciela przecież uczeń coś przejmie — zauważa.

Studia nie będą jednak trwać wiecznie. Czy zamierzają wrócić na Litwę?

— To bardzo trudne pytanie. Tam są moi przyjaciele, rodzina... Wilno to jest miasto, które kocham i staram się wszędzie o tym mówić. Ale wrócić... Raczej nie — mówi Jolanta. Jako powód podaje przede wszystkim sprawy ekonomiczne.

— Odstrasza mnie euro. Ten rozdzźwięk między cenami w Polsce i na Litwie przeraża mnie za każdym razem, gdy przyjeżdżam. Patrząc w dalszej perspektywie, np. kupna mieszkania, również wydaje mi się, że na Litwie jest to poza moim zasięgiem. Nie wiem, kim bym musiała być, gdzie pracować, żeby mieć szansę na realizację takich planów. W Polsce wydaje mi się to realne. Może nie za 5 lat, może za 10-15, ale wydaje mi się to bardzo realne — wyjaśnia.

Wracać nie zamierza również Małgorzata.

— Widzę w Polsce większe perspektywy, doskonale się odnalazłam. Bardzo lubię przyjeżdżać na Litwę, ale raczej na kilka dni. Nie oznacza to, że nie zamierzam robić nic dla Wileńszczyzny, ale wracać zdecydowanie nie zamierzam — mówi.

Aleksandrowicz zauważa,

że wyjazd na studia za granicę — niekoniecznie do Polski — jest dobrym wyjściem, o którym myśli coraz więcej młodych ludzi.

— Obserwuję swoich znajomych, także harcerzy, którzy kończą teraz szkoły na Litwie. Bardzo wielu z nich myśli o wyjeździe. Często świetnie znają język angielski, nie ma więc problemów, by wyjechać gdzieś dalej. Od studiowania na Litwie odstrasza przede wszystkim ceny studiów. Nie w każdej rodzinie są takie pieniądze. Z drugiej strony nie ukrywamy — zagraniczne dyplomy liczą się w świecie bardziej niż litewskie — podkreśla.

Czy młodych zdolnych ludzi naprawdę nie można na Litwie zatrzymać? Czy jakkolwiek reforma systemu szkolnictwa wyższego może jeszcze coś zmienić? Jarosław Wołkonowski, prodziekan ds. Ogólnych Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie uważa, że nawet najlepsze zmiany w systemie studiów nie wystarczą.

— **Jeżeli tych młodych ludzi jeszcze lepiej wykształcimy, to prawdopodobnie, brutalnie mówiąc, jeszcze szybciej wyjadą z Litwy** — mówi „Kurierowi”

Według Wołkonowskiego młodzież jedzie za granicę przede wszystkim ze względu na lepsze warunki życia.

— Jeżeli poziom życia na Litwie będzie się poprawiać, jeżeli przepaść pomiędzy warunkami życia na Litwie i w Polsce będzie się zmniejszała — młodzi ludzie będą zostawać. Ale tu chodzi przede wszystkim o zmianę stosunku urzędników tego państwa do młodego pokolenia. Tymczasem w tej chwili nie ma dobrych relacji między państwem a młodym pokoleniem — uważa Wołkonowski. □

Hona Lewandowska
Fot. Jolanta Paluszkiewicz



Oby do każdego z Was w dniu 6 grudnia — na św. Mikołaja — odwiedził Mikołaj

I proszę się nie zamartwiać, jeżeli Go nie zobaczycie. Po prostu nie ma czasu, żeby z każdym się przywitać i pogawędzić. Poza tym pomagają mu aniołki, elfy i inne większe i mniejsze stworzenia, gdyż Mikołaj nie byłby w stanie sam, w jedną noc obdarować wszystkie dzieci na świecie, ale również nie chciałby, żeby ktoś pomyślał, że Go nie ma... Mikołaj z całą pewnością jest, ale przybyć do Was może jego pomocnik. Tak czy siak — życzę Wam wiele radości z Mikołajkowych prezentów!



*Idzie, idzie święty z długą siwą brodą,
a dwaj aniołkowie za ręce go wiodą.
Niosą w wielkich koszach: słodziutkie pierniki,
ciastka i cukierki, lalki, żołnierzyki.
Każdemu nad głową złota gwiazdka świeci,
idą i szukają samych grzecznych dzieci.*

I ty możesz zostać świętym Mikołajem

Kochani, advent — czas oczekiwania narodzenia Syna Bożego oraz Święta Bożego Narodzenia, jest to czas miłości i pojednania. Dobrze by było, gdyby był to czas pokoju na całym świecie. W tym czasie nie zapominajcie o tych, którzy najbardziej potrzebują Waszej pomocy:

- *zawrzyjcie przymierze z nieprzyjaciółmi, oni też mają gorące serca;*
- *odwiedźcie chorych —*

Wasza obecność będzie najlepszym lekarstwem;

- *pójdźcie do babci i dziadka, zaparzcie im herbatę;*
- *pomóżcie przechodniowi, który się przewrócił, podnieść;*
- *a jeżeli spotkacie na ulicy biednego człowieka, dajcie mu chociażby 1 centa, poczujecie się bogatszy o Wasze współczucie.*

Pamiętajcie, że czasem wystarczy jeden uśmiech, kilka słów czy jeden mały gest dobroci, aby sprawić

radość na twarzy osoby, która tego potrzebuje.

Rozglądnijcie się wokół, może to Wasz sąsiad, przyjaciel lub znajomy jest tą osobą. Przecież i Wy możecie zostać świętym Mikołajem.

Przysłowia na św. Mikołaja

Nasi przodkowie powoływali się na niego w kilkunastu polskich przysłowia. Niektóre miały

służyć przepowiadaniu pogody:

- *Na Mikołaja wody, na Gody lody;*
- *Na Mikołaja błota, w Narodzenie także ślota;*
- *Na Mikołaja porzuć wóz, a zaprzęż sanie;*
- *Na święty Mikołaj przywozu nie wołaj — tzn. nie przywołuj promu, bo rzeka zamrzła;*
- *Nie strasz dziecię Mikołajem w lecie;*
- *Gdy śnieg pada, mówią, że św. Mikołaj brodą trzęsie.*

ŚWIETNY MIKOŁAJKOWY PREZENT!

Święty Mikołaj z Miry. Audiobook

*Ze świętymi można się pośmiać!
A przy okazji brać z nich przykład.
Chcesz się o tym przekonać?*

Posłuchaj rymowanej opowieści o życiu świętego Mikołaja z Miry, który z radością obdarowywał innych i uważał, że dużo milej jest zrobić komuś prezent niż go dostać.



ALE DOWCIPY!

*Pani pyta dzieci, kim chciałyby zostać, gdy dorosną. Prawie wszystkie chcą być biznesmenami, aktorami, kosmonautami tylko Mądrala oświadcza, że będzie Świętym Mikołajem.
— A to czemu? — pyta zdziwiona pani.
— Bo będę pracować jeden dzień w roku...*

Bardzo pilny list do św. Mikołaja

Zbliżał się 6 grudnia. Św. Mikołaj siedział i czytał listy, które mu dzieci przysyłały przed jego imieninami. Starego biskupa, przez wszystkich w niebie kochanego, otoczyły aniołki. Otwierały mu listy i porządkowały. Czasem święty staruszek nie mógł sobie poradzić z kulasami nabazgranymi przez jakiegoś dzieciaka, który dopiero zaczynał poznawać ciężką i trudną sztukę pisania. Wtedy aniołki brały na jego prośbę taki list w swoje delikatne ręce i odczytywały go świętemu na głos.

— Co on tam napisał? — zapytywał z troską święty. — Weź to i popatrz, bo nie mogę odczytać tych bazgrołów.

Aniołek wziął kolejny list i odczytał: „Proszę Cię, święty Mikołaju, żebyś mi przyniósł kolej. Taki pociąg, żebym się zmieścił w nim i ja, i mój



piesek Ciapek, i mój kociak Łapek. Żeby były długie szyny, bo chcę objechać swoim pociągiem dookoła świata”.

— No, no, no. Skąd on taki wędrowniczek. A tu co napisane?

Aniołek wziął list. Po chwili zaczął: „Przewielebny św. Mikołaju! Proszę Cię, żebyś mi przysłał kielbasę prawdziwą. Taką długą, żeby mi starczyła do następnego

roku. A w przyszłym roku poproszę Cię o taką samą”.

— Skąd on ma taki apetyt na kielbasę? — zdziwił się święty.

Następny list był trudny do odczytania. Święty Mikołaj podał aniołkowi pomarszczoną kartkę papieru:

— Czytaj, czytaj. Szkoda czasu. Tyle jeszcze listów do odczytania — powiedział święty.

Aniołek czytał: „Święty Mikołaju! Nie proszę Cię o żadne zabawki, ani łakocie. Proszę Cię tylko o jedno. Uzdrów moją mamę”.

Zrobiło się cicho. Po chwili milczenia św. Mikołaj spytał:

— To już wszystko, co tam napisane?

— Jeszcze nie: „Moja mama jest ciężko chora od dawna i żadne lekarstwo nie pomaga. Lekarze powiedzie-

li, że już tylko Bóg może ją uratować. Pomyślałem sobie, że do Pana Boga niełatwo się dostać, bo przecież tylu ludzi wciąż Go o coś prosi, wobec tego piszę do Ciebie, abyś Ty wstawił się za moją mamą do Pana Boga.”

Święty Mikołaj poprosił aniołka, aby mu pokazał to dziecko. Aniołek rozejrzał się po ziemi i wskazał. Św. Mikołaj zmrużył oczy i popatrzył pilnie, choć to mu nie było potrzebne. Zobaczył chłopca w szpitalu przy łóżku matki.

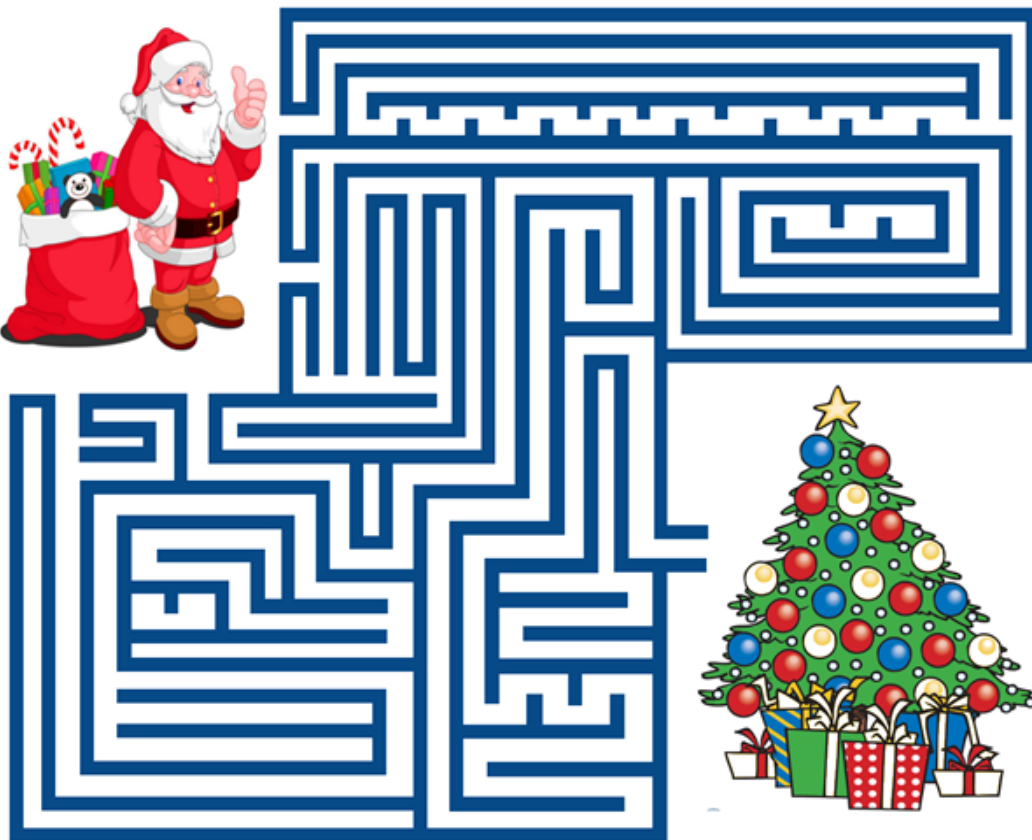
— To znaczy, że żyje — stwierdził Mikołaj i podniósł się zżwawo z fotela.

— Ja tu zaraz przyjdę.

— A gdzie idziesz, święty Mikołaju?

— Jak to gdzie? — zdziwił się święty. — Do Pana Boga, żeby Go prosić o zdrowie matki.

LABIRYNT: Pomóżcie Mikołajowi złożyć prezenty pod choinką.



CHARAKTERYSTYKA NASZEGO KOCHANEGO MIKOŁAJA

- **jego imię brzmi:** Mikołaj
- **nazwisko Mikołaja:** nieznane
- **pseudonim Mikołaja:** Święty
- **miejsce zamieszkania:** Laponia
- **zatrudnienie:** roznoszenie prezentów
- **pochodzenie prezentów:** nieznane
- **znaki szczególne:** duży brzuszek, biała broda i wąsy, czerwona kurtka wykończona białym futerkiem, spodnie czerwone, czapka czerwona wykończona białym futerkiem, no i oczywiście ogromny worek na prezenty
- **rodzina:** Pani Mikołajowa i aniołki
- **transport:** zaprzęg reniferów
- **znani współnicy:** elfy
- **sposoby działania:** wchodzenie przez komin i zostawianie prezentów pod choinką
- **popularność:** wszyscy go bardzo kochają i uwielbiają,
- **okres działalności:** od 4 grudnia do 24 grudnia
- **powrót Mikołaja:** za rok